



# BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA  
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Wiktor Ku-  
lerski

Rok XIII: 2015

Nr 22 (434)

Data odczytu: 03.06.2015 r.

Data wydania: 03.06.2015 r.

992. spotkanie

Anna Kwiatkowska-Dreyer

## Obraz Niemiec na łamach *Gazety Grudziądzkiej* od jej powstania do traktatu wersalskiego (1894-1919)

Przez szereg lat skojarzenia Polaków na temat Niemców były zdecydowanie negatywne. Utrwalił się obraz Krzyżaka, Prusaka i hitlerowca, który gnębił naród polski na przestrzeni dziejów. Obraz taki powstał jednak nie bez przyczyny. Antypolskie kroki państwa niemieckiego, których zasadniczym celem było wchłonięcie Pomorza Gdańskiego i połączenie Prus Wschodnich z resztą kraju, dyktowały właśnie agresywną politykę wobec mieszkańców Pomorza. Obecnie – w czasach zjednoczonej Europy – zaczyna, zwłaszcza w młodszej części społeczeństwa polskiego, odbudowywać się i pozytywny obraz tego narodu i jego państwa, przy czym należy podkreślić słowo – zaczyna.



Wizerunek, który istniał jeszcze przed okresem zaborów, był także dualny. Z jednej strony Niemiec był odmiennym religijnie luteraninem, jednak z drugiej był postrzegany, jako lubiący porządek i dobrze zorganizowany i oszczędny. Negatywny obraz utrwalił się właśnie w okresie zaborów i jego skutki widoczne są do dzisiaj, chociaż obecnie skojarzenia nie są już tak jednostronne.

W budowanym na łamach *Gazety Grudziądzkiej* obrazie Niemiec – państwa i narodu od powstania gazety do traktatu wersalskiego wyróżnić można dwa okresy.

W pierwszym – od założenia pisma do wybuchu I wojny światowej – stanowisko wydawcy i jego pisma, było zdecydowanie antyniemieckie. W niektórych cytowanych fragmentach artykułów, nie potrzeba nawet żadnego komentarza, ponieważ charakter tekstów jednomyślnie wyraża stanowisko *Gazety Grudziądzkiej* wobec Niemiec i ich polityki. Właściwie w każdym numerze pisma można odnaleźć przekaz dotyczący jakiegoś negatywnego aspektu niemieckiej polityki wobec Polaków. Od kwestii wyznaniowych przez nierówne traktowanie Polaków w takich sferach jak wojsko, edukacja, sądownictwo, administracja, do antypolskiej polityki organizacji rządowych i pozarządowych, jak i postawy samych mieszkańców Pomorza.

W drugim okresie – w czasie trwania „wielkiej wojny” – pismo i jego wydawca znaleźli się w nurcie tzw. „aktywistów”, a prezentowane stanowisko stało się lojalistyczne i procentralne. W przypadku *Grudziądzkiej*, której retoryka przed wybuchem wojny była zdecydowanie antyniemiecka, wydaje się szczególnie ciekawe.

Po zakończeniu wojny, już w wolnej Polsce, Kulerski spotykał się z wieloma zarzutami dotyczącymi jego lojalistycznej postawy w czasie I wojny światowej. A nakład pisma zaczął spadać, by już nigdy nie powrócić do fenomenalnych nakładów sprzed wojny.

W swoich wspomnieniach Kulerski niechętnie wracał do okresu „wielkiej wojny”, odpierał ataki i podkreślał, że to on i jego pismo byli pierwszymi zwolennikami nurtu proponowanego przez Józefa Piłsudskiego – nurtu procentralnego. *Gazeta Grudziądzka* dopiero w 1929 roku, w obliczu zaostrzenia się sytuacji politycznej w autorytarnej już wówczas Polsce zmieniła ton i stała się zagorzałą przeciwniczką idei piłsudczykowskich, co wśród ludności Pomorza i Wielkopolski było już wcześniej widoczne.

Zakończenie międzynarodowego konfliktu z lat 1914-1918 i pokojowa konferencja w Wersalu w 1919 roku spowodowały, że *Grudziądzka* powróciła do swej zaciętej narracji skierowanej przeciw Niemcom.

## **OBRAZ NIEMIEC NA ŁAMACH GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ DO 1914**

### **Tworzenie się obrazu Niemiec w świadomości Polaków. Mechanizm powstawania.**

W świadomości Polaków istniał wizerunek Niemca, który różnił się mową, wyznaniem i sposobem organizacji życia. Pierwotnie nie miał on jednak wyłącznie negatywnych cech. U Niemców dostrzegano poza ich odmiennością wyznaniową i językową, także pozytywne cechy – oszczędność, zamiłowanie do ładu i porządku, zdyscyplinowanie. Nie można bowiem zapomnieć, że w miastach pomorskich, jeszcze w czasach przedrozbiorowych, żyli Niemcy do obecności, których Polacy byli

przyzwyczajeni. Oni wszyscy składali się na mozaikę narodowościową i wyznaniową, która tworzyła koloryt I Rzeczypospolitej.

Dopiero nowa, masowa fala niemieckiej migracji, związana z zajęciem przez Prusy ziem polskich podczas rozbiorów, wpłynęła na zmianę sytuacji. Nagłe pojawienie się większej liczby nowych Niemców na Pomorzu, którzy zaczęli narzucać obcą Polakom organizację państwową, kulturę, język i obyczaje, powodowało polskie niezadowolenie. Już w pierwszych latach zaborów takie zjawisko było zauważalne. Wtedy zaczął utrwalać się obraz obcego językowo i religijnie narodu, który ingeruje w życie Polaków na Pomorzu. Przez pryzmat polityki pruskiej, często zdecydowanie antypolskiej, Polacy odczytywali obraz całych Niemiec. Po zjednoczeniu Niemiec, stało się to szczególnie widoczne, a było podyktowane polityką pruskiego kanclerza Otto von Bismarcka.

Charakterystyczny obraz Niemiec i Niemców zaczął się tworzyć w polskiej świadomości właśnie po roku 1871, czyli po zjednoczeniu Niemiec.

Wtedy polityka germanizacyjna, dyktowana przez „żelaznego kanclerza” Otto von Bismarcka i niemieckie organizacje, zaczynała być coraz bardziej dotkliwa w skutkach dla narodu polskiego. Odczuwana przez Polaków polityka Kulturkampf, rugów pruskich, później także komisji kolonizacyjnej, Hakaty, spowodowały, że odpowiedzialność za politykę rządu i stereotyp pruskiego militarizmu zaczęto odnosić także do ogółu Niemców, a pewien zespół cech uznany za charakterystyczny dla Prusaków zaczęto przenosić również na resztę narodu niemieckiego<sup>1</sup>. Właśnie w tym czasie obraz państwa i samych Niemców przeobraził się w społeczeństwie polskim Pomorza i Wielkopolski w negatywny.

Do negatywnego postrzegania Niemców przyczyniły się także loże wolnomularskie, których członkowie należeli do pruskich elit społecznych. Aura tajemniczości towarzysząca spotkaniom masonów i niedostępność dla zwykłych ludzi powodowały, że pojawiały się niesamowite opowieści o tym, co działo się podczas spotkań wolnomularzy. W tekstach pisanych przez dziennikarzy *Gazety Grudziądzkiej*, słowo „masonski”, zawsze nacechowane jest negatywnie i znajduje się w sąsiedztwie innych określeń – „polakożerczy”, „luterski”, „pruskie bestie”.

Podział na „swoich” – Polaków i katolików oraz „obcych” – Niemców i luteran stawał się coraz bardziej widoczny zwłaszcza po antypolskich krokach niemieckiej polityki i złożył się na konsolidację narodową Polaków. Silny nacjonalizm niemiecki z kolei starał się za wszelką cenę pokazać, że to właśnie Niemcy są grupą narodowościową, która ma pełne prawo do panowania na Pomorzu i w Wielkopolsce. To dodatkowo potęgowało niezadowolenie Polaków. Ten konflikt interesów był drugą z przyczyn utrwalenia negatywnego stereotypu Niemców.

---

<sup>1</sup> R. Michalski, *Obraz Rzeszy Niemieckiej na łamach polskiej prasy pomorskiej w drugiej Rzeczypospolitej (1920-1939). Studium z dziejów kształtowania się stereotypu wiedzy o rozwoju niemieckiego nacjonalizmu*, Toruń, Wydawnictwo UMK, 1995, s. 27.

Na wizerunek państwa niemieckiego w świadomości Polaków w XIX i początkach XX wieku złożyło się kilka czynników, mianowicie działalność polityczna i gospodarcza państwa, charakter organizacji i instytucji oraz stosunek i zachowanie zwykłych Niemców żyjących na Pomorzu.

Masowy napływ Niemców na terytoria zaboru pruskiego wraz ze wspomnianą już polityką II Rzeszy wobec Polaków spowodował reakcje i tworzenie się w polskiej świadomości nacechowanego emocjonalnie obrazu tej nacji. Cechy pozytywne, takie jak punktualność, ład, karność, przeciwstawiono obrazowi „*lutra*” innowiercy, butnego Prusaka chcącego za wszelką cenę narzucić swój model kulturowy Polakom. U schyłku XIX i na początku XX wieku, kiedy nacjonalistyczna polityka zaostrzyła się, na łamach prasy pomorskiej w tym *Gazety Grudziądzkiej* istniał na ogół negatywny obraz tego narodu.

W świadomości społeczeństwa polskiego stworzył się obraz reżimu, którego celem była germanizacja, laicyzacja i liberalizacja życia. Wszystkie te cechy stały w opozycji do poglądów większości Pomorzan. Dodatkowo Niemcy byli grupą uprzywilejowaną pod każdym względem. „Obcy”, różnili się od Polaków językiem, wyznaniem, a państwo pruskie zagarnęło część polskich terytoriów na przekór polityce Rzeczypospolitej i stosowało coraz bardziej rygorystyczną politykę na ziemiach zaboru pruskiego.

Różnice narodowościowe, sprzeczności interesów i emocje są składową budowania stereotypów, które zakorzeniają się na tyle głęboko w ludzkiej świadomości, że z czasem zaczynają być odbierane nie jako obraz zniekształcony, lecz prawdziwy. Właśnie stereotypy, jak również obserwacja realnych zachowań jakiejś grupy tworzą jej obraz, który utrwała się w świadomości społecznej. Stereotypowi stworzonemu przez konkretną grupę, towarzyszy zawsze autostereotyp, określający grupę tworzącą wizerunek.

Dziennikarze, jako część społeczeństwa też prezentowali poglądy ogólnie przyjęte w ich narodzie. Dlatego później sami, na łamach gazet je upowszechniali. Prasa odegrała zatem poważną rolę w kształtowaniu ogólnie przyjętego wizerunku Niemiec<sup>2</sup>. Działo się tak zarówno w środowiskach niemieckich jak i polskich. Z tego powodu na łamach periodyków można odnaleźć nie tylko konkretne fakty, ale także emocjonalne zaangażowanie autorów, widoczne w komentarzach. Stąd też publicystyka jest jednym z ważniejszych źródeł do badania takich zagadnień.

Określenie „obraz” oznacza ograniczone ramy widzenia rzeczywistości i schematyczną wizję świata, jaką odzwierciedlały gazety, a w ramach obrazu wyodrębniamy właśnie jego stereotypowe elementy, uogólnienia, zbitki skojarzeniowe, klisze i pojęcia generalizujące, pamiętając, że nie można traktować każdego zachowania, jako generalizacji<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> R. Michalski, *Obraz nieprzyjaciół Rzeczypospolitej na łamach polskiej prasy pomorskiej w latach 1920-1939 oraz 1945-1948*, Toruń, Wydawnictwo UMK, 1999, s. 3.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 3.

Obraz Niemców i Polaków można odnaleźć na łamach takich polskich pism jak *Pielgrzym*, *Nadwiślanin*, *Gazeta Gdańska*, *Gazeta Toruńska*. Jednak chyba najwyraźniej jest on widoczny w *Gazecie Grudziądzkiej*, która nie bała się w dosadny, a czasem i agresywny sposób przedstawiać Niemców i ich politykę. Dziennikarze często posługiwali się gotowymi, utrwalonymi sformułowaniami, tak typowymi dla stereotypowego postrzegania zjawisk bądź zachowań ludzkich. Wizerunek Niemca był negatywny. Często pojawiały się określenia: „pruscy gębaczę polakożerczy”, „krzyżacy i hakatyści”, „pruscy polakożercy”, „zapaleni w swem zaciętrzeniu i rozwydrzeniu politycznym”, „szowiniści”, „pruskie bestie”, „polakożercy zarażeni wściekłą antypolską”, „fryce”<sup>4</sup>. „Bezczelne”, „butne prusactwo” oraz rząd pruski mieli wspierać „pomagierzy – pruscy polakożercy”, którzy wspomagali „luterski rząd”, w jego „zaborczej”, „diabelskiej”, „krzyżackiej” i „hakatystycznej polityce”<sup>5</sup>. Wyniki pracy polityków zarówno na szczeblu lokalnym i ogólnopaństwowym były poddawane surowej krytyce. Ustawę o prawie wyborczym określono mianem „ochłapu”.

Kreowany na łamach *Grudziądzkiej* obraz wyznania luterskiego, także był nieprzychylny, a słowa „luterski” i „zlutrzeń” zawsze miały negatywne zabarwienie<sup>6</sup>.

Prasa niemieckojęzyczna określana była najczęściej mianem „blatów polakożerczych”, „hakatystycznych”, „masonskich”, „luterskich” i „bibuły polakożerczej”<sup>7</sup>. Grudziądzkiego *Der Gesselige* określano pogardliwie mianem „gesseligerka”, najczęściej jednak pojawiały się określenia podobne do pozostałych niemieckich pism: „polakożerczy”, „masonski” lub „pacholek masonski”<sup>8</sup>. W komentarzach i opinii gazety Kulerskiego o niemieckiej prasie utrwalił się pogląd, że pisma te publikowały w przeważającej wadze „oszczerstwa”, by „podjudzać Niemców przeciw Polakom”, a poza tym udowodniano im, że pisały zupełnie po „krzyżacku”, czyli fałszywie i obłudnie<sup>9</sup>. Starano się udowodnić, że „jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem”. Nawet pieniądze pochodzące ze sprzedaży gospodarstw Niemcom nazywano „judaszowymi”<sup>10</sup>.

W przypadku autostereotypu Polaka, kreowanego przez *Gazetę Grudziądzką* najczęściej pojawiały się obrazy pozytywne, przedstawiające Polaków w dobrym świetle. Jednak dziennikarze nie wahali się surowo piętnować germanofilskich i proniemieckich zachowań niektórych Polaków. Bez wahania podawano personalia „Polaczków”, „sprzedawczyków”, „zdrajców”, którzy sprzedali ziemię niemieckiemu nabywcy<sup>11</sup>.

<sup>4</sup> GG z 13 II 1902, nr 32; GG z 25 I 1910, nr 11; GG z 24 III 1910, nr 36; GG z 4 XI 1899, nr 132; GG z 29 V 1900, nr 64; GG z 3 I 1914, nr 2; GG z 16 IV 1914, nr 46; GG z 16 V 1914, nr 59.

<sup>5</sup> GG z 4 VIII 1904, nr 94; 24 II 1914, nr 24.

<sup>6</sup> GG z 8 II 1910, nr 17; GG z 25 I 1902, nr 20; GG z 26 V 1900, nr 63.

<sup>7</sup> GG z 12 V 1900, nr 57; GG z 21 I 1902, nr 9, GG z 11 VII 1914, nr 83; GG z 24 III 1910, nr 36; GG z 4 II 1902, nr 15.

<sup>8</sup> GG z 26 V 1900, nr 63; GG z 12 V 1900 nr 57; GG z 31 V 1900, nr 65; GG z 4 II 1902, nr 15.

<sup>9</sup> 24 IX 1910, nr 115; GG z 26 V 1900, nr 63.

<sup>10</sup> GG z 11 III 1902, nr 30.

<sup>11</sup> GG z 12 V 1900, nr 57.

Chociaż Polacy często żyli w sąsiedztwie Niemców, razem pracowali, nieraz bawili się, przekonując się, że nie wszyscy Niemcy są źli, to jednak negatywny stereotyp się utrwalil. Dlaczego nie starano się podważyć tego ogólnego sądu?

Przede wszystkim dlatego, że prasa była wyrazicielką konkretnej ideologii, w wypadku *Gazety Grudziądzkiej* – katolicko-ludowej i narodowej. Poza tym, gdyby nawet część zwykłych Niemców nie wadziła zupełnie Polakom, to jednak przekonanie ogólniejszej natury brało górę. Pozytywne zachowania były najczęściej ignorowane i uważane za nieistotne, zgodnie z ideą dysonansu poznawczego<sup>12</sup>. Poza tym zachowania Niemców były często interpretowane zgodnie z ugruntowanym już stereotypowym wyobrażeniem na ich temat.

Należy pamiętać, że stworzony na przełomie wieków obraz zaborczego państwa i jego rodowitych mieszkańców wpłynął w istotny sposób na Polaków zamieszkujących ziemię zaboru pruskiego i przyczynił się do ich integracji narodowej.

### **Wizerunek Niemiec na łamach Gazety Grudziądzkiej w okresie I wojny światowej.**

Jako jeden z nielicznych polityków i wydawców prasy polskiej Kulerski dostrzegal w potędze pruskiej i jej potencjalnym zwycięstwie szansę na odrodzenie się państwa polskiego. W przeciwieństwie do polityków endeckich, postanowil aktywnie dążyć do wykorzystania tej szansy. Państwo polskie miałoby powstać na ziemiach zdobytych przez II Rzeszę na Rosji i pełnić rolę państwa buforowego, rozgraniczającego obie potęgi. Kulerski uważal, że jest to też okazja do zabiegania o zniesienie antypolskich ustaw obowiązujących w państwie i tym samym równouprawnienie Niemców i Polaków. W tych sprawach składał memoriały ówczesnemu kanclerzowi Rzeszy Theobaldowi Bethmann Hollwegowi<sup>13</sup>. 10 września 1914 roku podpisał także umowę z Matthiasem Erzbergerem, politykiem niemieckiej partii Centrum, pracującym w ministerstwie wojny, na mocy której wydawane przez niego pisma miały budować pozytywny wizerunek Niemiec wśród Polaków<sup>14</sup>. Ta postawa zapewnila mu możliwość wydawania swojej gazety, po krótkiej przerwie w sierpniu 1914 roku. *Grudziądzka*, jako nieliczne z polskich czasopism ukazywała się mimo trwającej wojny. Zmienił się nieco wyglądz gazety, ponieważ na pierwszej stronie pojawila się stała rubryka komunikatów Naczelnego Dowództwa Wojskowego, które informowało o bieżących działaniach zbrojnych. Pismo Kulerskiego było wysyłane żołnierzom na front, a jego procentralny przekaz miał uzmysłowić polskiemu rekrutowi, że walczy w słusznej sprawie. Oprócz *Grudziądzkiej* prawo do ukazywania się w czasie wojny miał jeszcze tylko *Katolik*, Adama Napieralskiego ze

---

<sup>12</sup> K. Mudyń, Stereotyp, w: Encyklopedia socjologii, pod. Red. W. Kwaśniewicza, Z. Bokszańskiego, K. Gorla-cha, t. IV, S – Ż, Warszawa, Oficyna Naukowa, 2002, s. 119-123.

<sup>13</sup> A. Galos, Kulerski Wiktor, w: Polski Słownik Biograficzny, t. 16, z. 68, Wrocław, Ossolineum, 1971, s. 142-143.

<sup>14</sup> T. Krzemiński, Polityk dwóch epok Wiktor Kulerski, Roczniki TNT, R 91, z. 3, Toruń, Wydawnictwo UMK, 2008, s. 131-132.

Śląska<sup>15</sup>. Władze niemieckie były temu przychylnie, ponieważ uważały, że polska gazeta wśród żołnierzy polskiego pochodzenia, pisząca o sukcesach państw centralnych i popierająca te państwa, a przed wojną ciesząca się największą popularnością wśród polskiego społeczeństwa, dobrze odegra rolę propagandową.

Pierwszy po zamachu w Sarajewie w 1914 roku tekst, który nie był skierowany przeciw polityce państwa niemieckiego ukazał się już 4 sierpnia<sup>16</sup>. *Stan wojenny w Niemczech*, objaśniał czytelnikowi, że bezpieczeństwo w Rzeszy zostało zagrożone, ostrzegał, by czytelnicy zachowywali się spokojnie i unikali zatargów z władzami wojskowymi oraz namawiał, „*niechaj każdy spokojnie swojej pracy się poddaje i wypełnia to czego prawo od niego wymaga*”. Dwa dni później ukazał się artykuł mówiący o rzekomej dywersji ze strony polskiej w Jabłonowie, który przestrzegał, by Polacy „*wystrzegali się nawet cienia jakiegoś czynu, który można na niekorzyść polskiego ludu tłumaczyć*”<sup>17</sup>. Aby słowa te zyskały na wiarygodności, zestawiono je ze stwierdzeniem dotyczącym zachowania władz wobec Polaków w tym czasie, „*musimy także zaznaczyć, że co do władzy wojskowej to ona ludność traktuje życzliwie nie czyniąc różnicy między Polakami i Niemcami*”.

Wizerunek państwa i narodu niemieckiego nabrał cech pozytywnych. Obraz butnej w stosunku do Polaków pruskiej władzy, uległ osłabieniu i nadano mu pozytywną cechę sprawiedliwego traktowania wszystkich poddanych w państwie Hohenzollernów. Nie należy przy tym zapominać, że władze niemieckie faktycznie złagodziły kurs antypolski, co było związane z obawą przed wybuchem antyniemieckich zamieszek w tym regionie.

Na kilka dni przed pierwszą poważną bitwą na froncie wschodnim pod Tannenbergiem [dzisiaj Stębark k. Ostródy – przyp. JH], *Gazeta* uświadamiała swoim czytelnikom, że czterdziestoletni dorobek Niemiec w dziedzinie materialnej i duchowej może zostać narażony na szwank i ważą się losy ludności niemieckiej. Pismo z entuzjazmem donosiło, że mobilizacja przebiega sprawnie i „*zawrzał we wszystkich dzielnicach Niemiec zapal wojenny*”<sup>18</sup>. Zaangażowane artykuły miały skłonić Polaków do identyfikacji z obozem państw centralnych.

Pełny wyraz poglądów i lojalistycznej postawy w okresie wojny można odnaleźć w artykule *Wojna europejska[...] mimo tych wszystkich straszliwych ofiar na jakie jest narażone społeczeństwo nasze, nikt z nas nie uchylił się od spełnienia obowiązków, jakie na nas nakłada przynależność państwowa. Walczyliśmy często z rządem w poszczególnych sprawach politycznych, gdyśmy widzieli, że zagrażają naszemu bytowi narodowemu.[...] W chwili obecnej schodzą jednak te sprawy na dalszy plan, gdyż wobec niebezpieczeństwa jakie nam grozi, jedno uczucie nas ożywia, poczucie obowiązku obywatelskiego. [...] Możemy odnośne władze zapewnąć, że Polacy zawsze wiernie spełniali swe obowiązki i będą je nadal spełniać*”<sup>19</sup>.

---

<sup>15</sup> Ibidem, s. 132.

<sup>16</sup> GG z 4 VIII 1914, nr 93.

<sup>17</sup> GG z 6 VIII 1914, nr 94.

<sup>18</sup> GG z 11 VIII 1914, nr 95.

<sup>19</sup> GG z 11 VIII 1914, nr 95.

W każdym z numerów na pierwszej stronie ukazywały się niemieckie sprawozdania urzędowe Kwatery Głównej armii niemieckiej i austro-węgierskiej. Komunikaty były przedstawiane tak, by pokazać, że przewaga leży po stronie państw centralnych. W informacjach często pojawiała się słowo „nasz” żołnierze, co było stosowane zamiennie z określeniem armii niemieckiej. W mniemaniu władz, żołnierze polscy czytający gazetę w okopach mogli tym bardziej identyfikować się z państwem Hohenzollernów.

Donoszono o sukcesach na froncie. W kwestii walki prowadzonej przez niemieckie u-booty nieograniczonej wojnie podwodnej w 1916 roku *Grudziądzka* obarczała odpowiedzialnością za taki stan rzeczy rządy brytyjski i amerykański i – w podobnym jak przed 1914 roku wobec Niemiec tonie – donosiła „*rząd niemiecki musiał się więc zastanowić nad tem, co uczynić należy, aby nie przysporzyć radości swoim przeciwnikom. [...] Nie rząd niemiecki, lecz rząd angielski rozszerzył wojnę tę straszliwą bez względu na wszelkie zasady prawa międzynarodowego na życie i mienie niewalczących. Rząd niemiecki może tylko wyrazić swe ubolewanie nad tem, że uczucia rządu amerykańskiego równem cierpieniem nie obejmują wielu milionów kobiet i dzieci, które wedle jawnych zamysłów rządu angielskiego mają być skazane na pastwę głodu*”<sup>20</sup>.

Wobec tego, że negatywny obraz Niemiec nie istniał w piśmie Kulerskiego do 1918 roku, niechęć *Grudziądzkiej* w czasie wojny, została skierowana przeciw państwom ententy. A negatywny obraz każdego z tych państw, można znaleźć na łamach pisma wychodzącego w czasie wojny.

Pismo musiało także stawić czoła zarzutom, że drukuje część ogłoszeń w języku niemieckim. Dotyczyło to m.in. ogłoszeń dotyczących pożyczki wojennej.

Przeciwnicy podkreślali, że pismo zawsze nawoływało do używania i obrony języka polskiego.

*Grudziądzka* nawoływała do życzliwości wobec rządu pruskiego i zdecydowanie przeciwstawiała się pasywnej postawie Polaków, głównie endeków. Przekonywała także do popierania państw centralnych. Nie oznacza to jednak, że była gazetą bezwarunkowo lojalną wobec władz niemieckich – nadal zwalczała hakatystów i piętnowała szykany spotykające Polaków pod zaborem pruskim.

Lojalne stanowisko wobec państwa niemieckiego, zapewniło *grudziądzkiej* przychyłność władz. Pismo było jedną z dwóch gazet polskojęzycznych, ukazujących się na rynku wydawniczym od początku wojny. Dopiero jesienią 1918 roku, kiedy wydarzenia związane z ostatnią klęską II Rzeszy nad Marną i rewolucją listopadową w Niemczech, zaczynały świadczyć, że Pomorze stało przed szansą włączenia w granice niepodległego państwa polskiego, pismo zaczęło wracać do retoryki sprzed wybuchu światowego konfliktu.

---

<sup>20</sup> GG z 7 VI 1916, nr 55.

Materiał ikonograficzny ze zbiorów Biblioteki Miejskiej im. W. Kulerskiego w Grudziądzu.  
(L.B.S.)

---

**Redakcja:** Tadeusz Rauchfleisch, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.